

## Rozmyślania



## „Urzyg” ...

*Jakub Kornhauser został laureatem Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Za „Drożdżownię”, trzeci tom w swoim dorobku. Osobiście uważam, że twórczość poetycka krakowskiego poety nie jest czymś poruszającym, nie pozwalającym nie sypiać po nocach, wyzwalającą dreszcze na ciele czytelnika... Ale nie jest to twórczość na tyle zła, żeby mówić o niej jako o czymś skłaniającym do „urzygu”... Więc czemu o tym pisać? Bo zdaniem pravicowych dziennikarzy ta nagroda nie jest za poezję, ale za wywiad w „Dużym Formacie”, w którym poeta skrytykował swojego szwagra – prezydenta Andrzeja Dudę. A według pewnego publicysty „wPolityce.pl” Kornhauser miał nawet opowiedzieć o swoich poglądach dla pieniędzy. Podobno...*

## Andrzej Dębkowski

Jak czytamy w protokole jury wydawcy zgłosili do konkursu 211 tomów, a poza laureatem, 32-letnim poetą, tłumaczem, literaturoznawcą, wykładowcą, redaktorem „Literatury na Świecie” i Wydawnictwa UJ do nagrody nominowani byli także: Edward Pasewicz, Marta Podgórnik, Joanna Roszak i Marcin Świetlicki.

W uzasadnieniu nominacji dla Kornhausera jurorzy napisali: *Za pomocą statycznych opisów (...) przedstawia świat pełen niepokoju, jakby przed katastrofą. Zwykłe czynności, przedmioty, znaczenia ujęte są w pełen dramatyzmu obrazek, który tylko pozornie wydaje się spójny.* Z kolei juror Marian Stala powiedział, że *Jakub Kornhauser wydał bardzo dojrzały tom w trudnej poetyce poematu prozą. Pisze*

*zdaniem opisującymi, które w pewnej chwili zaczynają kreować rzeczywistość nadrealną, pozwalają łączyć ze sobą mówienie o teraźniejszości i przeszłości, jawie i śnie.*

Przeczytałem tę książkę i myślę, że słowa Stali są trochę na wyrost, ale rzeczywiście do dzisiaj nie wiem tak naprawdę czy można ją zaliczyć do poezji? Dla mnie to bardzo ciekawa proza. Ale jak to mówią: widocznie to jury dostrzegło takie, a nie inne walory książki.

Skąd więc tyle kontrowersji wokół Kornhausera-juniora?

Przyznanie Nagrody im. Szymborskiej Kornhauserowi nie wzbudziłoby takich emocji, gdyby nie związki rodzinne laureata – który jest bratem prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy i synem poety Juliana Kornhausera, jednego z najważniejszych przedstawicieli Nowej Fali lat 70... No i oczywiście to, co chyba najważniejsze: gdyby nie wywiad w „Dużym Formacie”, magazynie „Wyborczej”, jaki ukazał się kilka dni wcześniej przed przyznaniem nagrody.

Co też takiego poeta-laureat mówi w tym wywiadzie, że pravicowi dziennikarze i publicyści rzucili się na niego, niczym sfera wygłodniałych psów na pęta kielbasy? To, że dość odważnie mówił i swoim szwagrze, prezydencie Andrzejowi Dudzie: *Jestem rozczarowany jego prezydenturą. Uważałem, że to jest samodzielny, racjonalnie myślący człowiek. Poglądy ma konserwatywne, ale nie zamordystyczne, wydawał mi się zawsze przedstawicielem katolicyzmu otwartego. Sądziłem, że będzie w stanie jako prezydent, który ma poważną legitymację społeczną, postawić na swoim. Ale z drugiej strony szczerze mu współczuję, bo widzę, jak on się męczy. Mam wrażenie, że został ubrany w buty, w których nie chciał się znaleźć.*

Tutaj akurat nie zgadzam się, że nasz prezydent nie wiedział w jakie buty wchodzi, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że bez solidnego poparcia PiS, nie mógłby nawet pomyśleć o rejestracji swojego komitetu wyborczego, a co dopiero o zostaniu głową 40-milionowego państwa.

Dalej Kornhauser mówi: (...) *to, co robi PiS z Trybunałem Konstytucyjnym, to łamanie konstytucji. To jest dla mnie jasne i przeciw temu protestuję. Nie zdziwię się, jeśli prezydent Duda stanie za to przed Trybunałem Stanu.*

Niestety, niektórzy publicyści odebrali to jako atak na głowę państwa i dali temu upust na różnych forach internetowych. Powiedzieli wprost, że Kornhauser otrzymał nagrodę nie za poezję, ale za krytykę Dudy na łamach „Dużego Formatu”. Przemysleniami na ten temat na Twitterze podzielił się m.in.: Rafał Ziemkiewicz, Samuel Pereira, Marcin Makowski z „Do Rzeczy”, czy Stanisław Janecki. Przytoczę tylko kilka, co ciekawszych głosów.

Popis oratorski rodem z rynsztoku wygłosił Rafał Ziemkiewicz: *Jakub Kornhauser z nagrodą Szymborskiej. Pierwsza nagroda poetycka za wywiad. Ależ to wszystko do*

*urzygu słabe i przewidywalne.*

Samuel Pereira pyta nieco zdziwiony: *Jakub Kornhauser. Dziś każdy może sobie odpowiedzieć na pytanie: czy też za nagrodę im. Szymborskiej zaatakowałby swoją rodzinę w GW?*

Z kolei Stanisław Janecki poucza niczym wyrocznia: *Szwagier Kornhauser – nagroda Szymborskiej, Rzepliński – doktorat honoris causa w Niemczech. Wystarczy słusznie poszukać. Żenada totalna. Zapomniał tylko o jednym, że takim rodzajem dyskusji sam szczeka, tylko w innej sforze.*

Niejaki Marcin Makowski, młodziak, dywaguje: *Tyle lat za młodu (sic!) wiersze pisałem, dwa tomy wydałem, a wystarczył wywiad w „Wyborczej”.*

A Piotr Skwieciński: *Przyznanie Nagrody Szymborskiej dostrzega nie w usługowym jury, ale w samym poecie, że usłudze skrytykował szwagra – co jest przekroczeniem pewnych niepisanych, ale wyczuwalnych granic – żeby otrzymać 100 tysięcy złotych. To wyjątkowa podła opinia publicysty.*

W podobnym tonie wypowiada się inny tuz publicystki – Paweł Lisicki w „Do Rzeczy”. Twierdzi on, że *rozmowa z Kornhauserem w nieocenionej „Gazecie Wyborczej jest efektem gorączkowego poszukiwania właściwie dobranych autorytetów przez media należące do właściwego i słusznego, to jest antypisowskiego, obozu. Niestety, Lisicki zapomniał, że i on należy do właściwego i słusznego, to jest propisowskiego obozu, więc jakże mógł powiedzieć cokolwiek innego. Przecież niedawno otrzymana posadka w radiowej „Trójce” do czegoś zobowiązuje.*

Cała ta sytuacja z nagrodą i to, co nastąpiło później tak naprawdę pokazuje, jacy jesteśmy małostkowi, jacy zawistni, podli, a nawet chamscy. Naprawdę nie rozumiem ludzi. Nie wiem, czy młody Kornhauser, sprzedał się „Wyborczej”, dla sławy, nagrody, czy Bóg wie czego, ale znam pozostałe nominowane książki do tegorocznej Nagrody Szymborskiej i tom Kornhausera nie jest gorszy. Mało kto zastanawia się jak bardzo trzeba się spodlić, żeby w ten sposób zareagować na tę decyzję jury. Ziemkiewicz się *urzygał*, nie po raz pierwszy, więc przypuszczam, że ma wielkie problemy z refluksiem żołądka. Może pora udać się właściwego specjalisty? Czy dla krótkiej sławy, owego zaistnienia w mediach na parę chwil, pogłaskania i poklepania po ramieniu przez prezesa ci dziennikarze gotowi są na tak wiele? Czy naprawdę wszystko musi być na sprzedaż? A z drugiej strony może rzeczywiście młody Kornhauser zrobił to z wyrachowania? Tyle pytań i tyle wątpliwości...

Ale przecież przypadek Kornhausera nie jest czymś wyjątkowym. Przecież w tym samym czasie ogłoszono laureata Nagrody im. Lecha Kaczyńskiego.

(Dokończenie na stronie 24)